

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 26/1-3(289-291), 149-159

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Zamieszczony w „Życiu Warszawy” (nr 249 z dnia 26 października br.) wywiad z posłem na Sejm, wiceprezesem NRA adw. Marią Budzanowską niewątpliwie upowszechnił w społeczeństwie wiele istotnych spraw, nurtujących od dawna adwokaturę. W odpowiedzi na pytania reportera gazety zostały podane do wiadomości publicznej wyjaśnienia żywo obchodzące środowisko adwokackie. Oto wyjątki z zapisu przeprowadzonej rozmowy zaopatrzonej tytułem *Odradzanie adwokatury*, prezentujących odpowiedzi adw. M. Budzanowskiej:

„Ustawa o ustroju adwokatury, obowiązująca od 1963 roku, była wydana z przyczyn *stricte* politycznych, żeby poprzez nią rozciągnąć nad adwokaturą i nad jej samorządem daleko idący nadzór zwierzchni, a więc również w zakresie zarządzania. Po to, żeby — jak to uzasadniono — uczynić ten zawód socjalistycznym, a w zasadzie ujarzmić i zlikwidować jego wolność, jako niebezpieczną. Chodzi przecież, jak wiadomo, o ludzi wypowiadających się publicznie, przekazujących i uzyskujących w zaufanych rozmowach informacje i opinie wyrażające prawdę społeczną. Stworzono więc sposób na ograniczenie samorządności adwokatury przez daleko idącą kontrolę oraz wpływ na kadry, m.in. przez wpisy obligatoryjne przewidziane w ustawie w stosunku do wszystkich byłych sędziów i byłych prokuratorów, nawet tych, co do których adwokatura zgłaszała zasadne indywidualne protesty. Wyjaśniam, że w nowym rozwiązaniu (legislacyjnym) nie chodzi o to, żeby uniemożliwić przepływ między zawodami prawniczymi, ale aby był on związany z oceną osobistą, dokonywaną przez samorząd, i aby odbywał się w obu kierunkach. W rozwiązaniach ustawy z 1963 roku adwokatura była pozbawiona możliwości organizowania zjazdów, a więc możliwości demokratycznego formowania swoich instancji — rad adwokackich, które były po prosiu kształtowane na zasadzie porozumień międzypartyjnych i desygnacji oraz wyboru pośredniego, przez wąskie ciała, spośród kandydatów ustalonych przez Komisję porozumiewawczą partii i stronnictw politycznych. Adwokatura niechętnie przejęła ten system i na zgromadzeniach delegatów izb starała się otrząsnąć nieraz z tej sytuacji, ale bez skutku. Ponieważ jednak adwokatura nawet u najgorszych wytwarza więzi zawodowe, więc i ten komisaryczny samorząd w różnych izbach, radach czy na szczeblu naczelnym, mając w swoim składzie również osoby godne szacunku, wpływał na tych przypadkowych, desygnowanych nomenklaturowo w taki sposób, że przynajmniej nie szkodzili. Rozwiązania te, zarówno co do sposobu formowania władz jak i zakresu samorządności, samodzielności, już od siedmiu — ośmiu lat spotykały się z ostrą krytyką środowiska adwokackiego. Zmusiło to władze polityczne i Ministerstwo Sprawiedliwości do zapisania zmiany ustroju adwokatury w rządowym programie porządkowania prawa, z terminem na 1975 rok. Ministerstwu Sprawiedliwości zostały przedłożone przez NRA dwa projekty nowelizacji ustawy. Spotkały się one z pozytywnymi deklaracjami, lecz nigdy im nie nadano biegu legislacyjnego. Wobec adwokatury zawsze zresztą były deklaracje. Nawet w sprawach socjalno-bytowych, aż żenująco oczywistych, wszyscy, od KC po Ministerstwo Sprawiedliwości, przyznawali racje publicznie, tylko nie uczynili nigdy nic, żeby tym deklaracjom nadać realny kształt. Ten stan trwa. Być może, niektórym było na rękę, aby adwokat poprzez stworzone pokusy pobierania

wynagrodzenia poza zespołem popadał niekiedy w stan zależności. Adwokatura domaga się więc realnych warunków, w tym w sferze zapisów prawnych, sprzyjających moralności zawodowej. Po Sierpniu 1980 roku ten ruch dotyczący zmian własnych w adwokaturze ożywił się w sposób bardzo naturalny. Udział i dorobek adwokatów w staraniach o nasze polskie odrodzenie jest znaczny, choć przedkładając sprawę wspólnie nad własne środowisko trochę na tym straciło w tym sensie, że np. do tej pory szeregu postulatów socjalno-bytowych adwokatury nie załatwiono”.

Co do wniesionego do Sejmu projektu ustawy o adwokaturze udzielono następującego wyjaśnienia:

„Projekt, opracowany na podstawie tez, które sformułowała uchwała Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów w Poznaniu, został przygotowany przez Komisję powołaną przez ten Zjazd i wniesiony do Sejmu w maju 1981 r. Członkowie komisji zgadzali się co do tego, że w nowej ustawie trzeba od nowa i w znacznie szerszym zakresie określić funkcje adwokatury nie tyle jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości, ale także jako społecznego organu porządku prawnego, który ma uczestniczyć we wspólnym obrońce praw i wolności obywatelskich, w tworzeniu i stosowaniu prawa. Byliśmy również wszyscy zgodni co do konieczności zmian charakteru i zakresu nadzoru. Zdecydowaliśmy się na podporządkowanie adwokatury Radzie Państwa dlatego, że podporządkowanie Sejmowi, jakkolwiek jest bardziej spektakularne, równocześnie jest iluzoryczne. Nie chcemy nadzoru iluzorycznego, niech on będzie nadzorem rzeczywistym, ogólnym, przez wysłuchiwanie sprawozdań z działalności samorządu i kontrolę zgodności z prawem w działaniu organów samorządu, bez ich zastępowania. Nasza koncepcja podporządkowania Radzie Państwa wynikała również z jej koncepcji w zakresie wykładni prawa. Ważne jest też wyraźne określenie niezależności adwokatury w sprawowaniu jej zadań i podległości tylko ustawom”.

Na pytanie, jak ukształtowano samorząd w projekcie ustawy, adw. M. Budzanowska powiedziała:

„Przede wszystkim przywrócony został Krajowy Zjazd Adwokatury, w którym uczestniczą delegaci wybierani w izbach. Wybory muszą być równe i proporcjonalne, gdyż Zjazd jest reprezentacją adwokatów, a nie izb (adwokackich). Ponadto organami samorządu są: zebranie zespołu adwokackiego i zgromadzenie izby, rady adwokackie, sądy dyscyplinarne, komisje rewizyjne oraz Naczelna Rada Adwokacka”.

Na temat powstałego po Sierpniu 1980 r. Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich i jego stosunku do samorządu adwokackiego, udzielono odpowiedzi, że utworzono to Stowarzyszenie „(...) dla wsparcia dążeń środowiska i jego pełniejszej realizacji (...). Zarówno samorząd adwokacki jak i Stowarzyszenie będą to organizacje o podobnych celach, jakkolwiek innych funkcjach”.

Czy Stowarzyszenie musiało powstać, bo ustawa o adwokaturze była torpedowana? „To byłoby — oświadczyła M. Budzanowska — zbyt mocno powiedziane. Natomiast sądzę, że w interesie pewnych kręgów decydenckich nie leżało przyspieszenie uchwalenia ustawy albo też nie chciano widzieć adwokatury jako organu porządku prawnego i to opóźniało prace. Nawet w Sejmie projekt poselski czekał dwa miesiące na nadanie mu biegu. Nierychliwe nadal jest nasze tworzenie prawa”.

Dalsza treść rozmowy brzmiała (pytania i odpowiedzi):

— „Ale czy niechęć b. ministra sprawiedliwości — Jerzego Bafii mogła mieć tak olbrzymi wpływ?”

„Ja bym tego nie personifikowała — powiedziała M. Budzanowska — a nadto byłoby to umniejszanie problemu. Stanowisko różnych osób spoza resortu, różnych osób z kręgu współczesnych prominentów politycznych w zasadzie polega na wypowiedzianiu miłych słów wobec adwokatury i niezrozumieniu jej roli i funkcji”.

— „Czy sformułowanie o niezrozumieniu nie jest eufemizmem?”

„Jest, ale ja nie mam aż takich dowodów, żebym mogła wyrazić to mocniej”.

— „W grę zatem wchodzi tylko interesy osób lub grup?”

„Również nieraz pseudoideologia. Myślę, że jesteśmy jeszcze w okresie walki i wielkiego rozchwiania, niepokoju i częstokroć zarówno przeciętny obywatel jak i ten, któremu powierzono jakiś zakres władzy, ma jakby rozwołaną duszę między interes zbiorowy a interes jednostkowy. Umieć wybrać i połączyć te interesy nie jest łatwo. Ludzie mego zawodu rozumieją te koniunkcje — prawo służące obronie człowieka i prawo do ochrony praw obywatelskich”.

— „Przestrzeganie praw obywatelskich leży przecież w interesie społecznym”.

„Oczywiście. Jest też w interesie państwowym. Państwo zaś musi działać w takim kierunku i w taki sposób, aby jego interes był zadowolony z interesem wszystkich obywateli. Jeśli nie będzie tak działać, to nie będzie miało na co liczyć”.

— „Wysunięto szereg zarzutów pod adresem projektu...”

„Taki, przy tym były to zarzuty pochodzące z niektórych środowisk prokuratury i sądu, związane z programami przejścia ludzi tych zawodów do adwokatury. Do tej chwili o napływie do adwokatury sędziów i prokuratorów decydował minister sprawiedliwości. Nie było jednak zjawiska odwrotnego. Adwokaci nie otrzymywali nominacji sędziowskich ani do sądów wojewódzkich, ani do Sądu Najwyższego. Dlaczego nie mówić o przepływie w obie strony?”

Projekt miał już pierwsze czytanie 29 lipca, podczas którego ogólnie został poparty. Powołano podkomisję, która poprawioną wersję przedstawi na połączonym posiedzeniu Komisji Prac Ustawodawczych i Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości. Podkomisja miała już trzy posiedzenia. Pracę tej części procesu legislacyjnego zakończyć chcemy szybko. Jest to ustawa, która nie może leżeć miesiącami. Jest nie tylko oczekiwana przez środowisko adwokackie, ale też przez społeczeństwo.”

— „W jakim stopniu — Pani zdaniem — projekt zapewnia nieskrepowane artykułowanie potrzeb, oczekiwań i opinii adwokatów?”

„W znacznie większym niż obecnie obowiązująca ustawa, ale — moim zdaniem — jeszcze niedostatecznie. Przewiduję bowiem zbyt szeroki zakres reglamentacji spraw, które powinny być rozstrzygane przez samorząd. Osoby, które otrzymają mandaty w samorządzie, będą w najwyższym stopniu wiarygodne, ponieważ będą pochodzić z wyborów w pełni demokratycznych, a nie z porozumień międzypartyjnych. Ta struktura na pewno nie pozwoli na rozwiązania, które nie byłyby akceptowane przez całe środowisko.”

— „Unika Pani formułowania zarzutów. Czy w tej sytuacji społecznej, jaka jest od ponad roku w naszym kraju, osoby które chcą torpedować przebieg procesu legislacyjnego mają po temu możliwości?”

„Nie takie, jak miały kiedyś, ale jeszcze jakieś mają. Ewolucja przeobrażeń dokonuje się powoli, stare broni się przed nowym, ma jeszcze duże wpływy, ba jest nawet lepiej zorganizowane, racjonalne w działaniu. Świadomość ludzi związanych z władzą przekształca się wolniej od tzw. świadomości społecznej. Nie jesteśmy od tej cechy wolni w Sejmie.”

— „Na koniec wróćmy do adwokatów, do niedawnej uroczystości nadania odznaczeń i wyróżnień.”

„Nowo wybrane Prezydium NRA przystąpiło w czerwcu po raz wtóry do oceny wykonania uchwał zjazdu w Poznaniu. Jedną z nich wyraża nasz szacunek najgodniejszym spośród nas, również adwokatom, którzy uczestniczyli w procesach radomskich. Szczególnie chodziło o mecenasa Lisa-Olszewskiego z Warszawy, który poniósł daleko idące konsekwencje osobiste typu represyjnego za te obrony. Chodziło również o okazanie szacunku tym adwokatom, którzy wydatnie pomagali strajkującym w sierpniu 1980 roku w Gdańsku. Mam na myśli mec. Jacka Taylora.

Te dwa nazwiska zaledwie otwierają sprawę. Ukazała się książka: *Poznański czerwiec 1956 — Kalendarium procesów poznańskich*. Opracował ją mec. Aleksander Berger z pomocą Komisji Historycznej Rady Adwokackiej w Poznaniu. Wolności i godności ludzkiej w tych procesach bronili odważnie poznańscy koledzy. Trzeba ich pokazać społeczeństwu. Trzeba również ujawnić akta procesów, niedostępne, mimo że są źródłami historycznymi. Nie ma tych akt w archiwach państwowych, w archiwach Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu ani też Prokuratury Generalnej. Interwencja w Generalnej Prokuraturze po trzech miesiącach spotkała się z enigmatyczną odpowiedzią, że „akt nie ma”, chociaż jej obowiązkiem jest dbałość o akta sprawy. I tej sprawie, sprawie przywrócenia narodowej pamięci, żywej i tragicznej historii narodu, adwokatura poświęca swe starania.”

\*

„Trybuna Ludu” (nr 223 z dnia 23 września br.) podała informację Polskiej Agencji Prasowej o odbyciu w dniu 22 września 1981 r. posiedzenia poselskiej podkomisji do sprawy projektu ustawy — Prawo o adwokaturze. Celem obrad, którym przewodniczył poseł Adam Łopatka, było zapoznanie się z opiniami na temat projektu tej ustawy tych instytucji i organizacji, do których zwróciła się podkomisja. Przedstawiła je poseł Maria Budzanowska.

\*

Maria Staniszkis przedstawiła w miesięczniku „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” (nr 5-6 z 1981 r.) *Projekt adwokatury dotyczący obsługi prawnej i samorządu radców prawnych*. Projekt ten jest jednym z trzech, jakie w tej materii opracowano — oprócz Naczelnej Rady Adwokackiej — oddzielnie, a mianowicie pod patronatem Arbitrażu Państwowego oraz Zrzeszenia Prawników Polskich.

Autorka wyjaśniła na wstępie, dlaczego adwokatura czynnie zaangażowała się w ustawowe unormowanie zagadnień obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej i sytuacji radców prawnych w tych jednostkach, po czym zaprezentowała podstawowe założenia projektu NRA o radcach prawnych, wskazując zarazem na różnice merytoryczne organizacji zawodu radcy prawnego w różnych projektach legislacyjnych.

„Podnieść należy — zaznaczyła autorka — że nowy projekt prawa o adwokaturze przewiduje, iż praca w obsłudze prawnej jest wykonywaniem zawodu adwokata obok lub zamiast pracy w zespole adwokackim. Projekt adwokatury ustawy o obsłudze prawnej — konsekwentnie — zezwala adwokatom pozazespołowym na wykonywanie obsługi w oparciu o wpis na listę adwokatów, bez potrzeby nawet

wpisu na listę radców (...). Według obu wspomnianych projektów przygotowanych przez adwokatów, w razie stwierdzenia przez samorząd radców braku w danym terenie radców prawnych — adwokaci zespołowi mogliby wykonywać obsługę prawną na części etatu. Taka koncepcja dałaby możliwość szybkiego zlikwidowania, a przynajmniej znacznego zmniejszenia deficytu radców prawnych poza wielkimi aglomeracjami, czego nie zapewni coroczny normalny dopływ radców poprzez aplikację radcowską."

\*

W „Życiu Warszawy” (nr 250 z dnia 27 października br.) ukazała się notatka informacyjna pt. *Zebrań KKK Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów*, w której Krzysztof Górski opisał treść obrad odbytych w Łodzi w dniu 24 października 1981 r. w toku pierwszego zebrania Krajowej Komisji Koordynacyjnej Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów. Oto informacje zawarte w tej notatce:

(...) Działalność tej na wskroś autentycznej organizacji, wyrażającej aspiracje dużej liczby adwokatów do współuczestniczenia w życiu publicznym kraju, warta jest szerszego potraktowania (...). Chocąc zarejestrowane dopiero przed kilkoma miesiącami, i to nie bez oporów, swą faktyczną działalność Stowarzyszenie rozpoczęło już we wrześniu ub. roku (1980). Jest ono jednym z ośrodków kształtowania rzetelnej opinii prawniczej. Nie unika też zajmowania stanowiska w wielu sprawach z dziedziny praworządności. W swej dotychczasowej działalności udzieliło m.in. poparcia sędziom w ich staraniach o poszerzenie gwarancji niezawisłości sędziowskiej. Do głównych celów statutowych Stowarzyszenia należy wszechstronny udział adwokatów w życiu publicznym, społecznym oraz w sprawach kultury narodu, inspirowanie i popieranie inicjatyw społecznych i prawnych zgodnie z poczuciem obowiązku obywatelskiego i zawodowego oraz podnoszenie znaczenia adwokatury w wymiarze sprawiedliwości i środowisku prawniczym.

Stowarzyszenie nie stanowi konkurencji dla samorządu adwokackiego. Przeciwnie — obie te organizacje mają zbliżone cele, choć realizują je nieco odmiennymi środkami. Podkreślił to podczas sobotniego posiedzenia przedstawiciel Naczelnej Rady Adwokackiej informując zarazem, że zostało zawarte porozumienie pomiędzy NRA a Stowarzyszeniem, przewidujące m.in. wzajemne informowanie się o przedsięwzięciach i zamierzeniach, co pozwoli na obustronnie korzystną koordynację poczynań.

Nie wyczerpię w tej relacji wszystkich znaczących momentów ponad ośmiogodzinnej wielowątkowej dyskusji, która była momentami burzliwa i kontrowersyjna, choć, jak sądzę, niezwykle pożyteczna. Krajowa Komisja Koordynacyjna Stowarzyszenia podjęła kilka ważnych uchwał, m.in. w sprawie założeń programowych (zaprezentowano w niej takie kwestie, jak stosunek Stowarzyszenia do współczesnej rzeczywistości, kultury narodowej, prawa i wymiaru sprawiedliwości, samorządu adwokackiego) oraz zaapelowała do stron konfliktu o podjęcie rozmów w obecnej napiętej sytuacji (...). Dość długo i gorąco dyskutowano nad projektem uchwały dotyczącej prawa odmowy podjęcia się obrony w pewnych sytuacjach. Chodziło o sprawy w trybie przyspieszonym, w szczególności zaś z ustawy o zwalczaniu spekulacji. Jak wiadomo, z ważnych przyczyn adwokat jest uprawniony nie podjąć obrony. Powstało pytanie, czy za ową ważną przyczynę można uznać sytuację, gdy m.in. z braku czasu na przygotowanie się do obrony staje się ona fikcją. W rezultacie zwyciężył pogląd, że Stowarzyszenie nie może postulować czy też nawoływać do niepodjęcia obrony (podstawowym obowiązkiem adwoka-

ta jest obrona — podkreślał z naciskiem mec. Krzysztof Piesiewicz z Warszawy, zwracając uwagę na niepokojący fakt niepodejmowania niekiedy obrony w procesach politycznych, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach), niemniej wyrażono pogląd, że w niektórych sytuacjach taka odmowa może być uzasadniona.

Krzysztof Piesiewicz przypomniał Pakty Praw Człowieka ratyfikowane przez Polskę postulując, by stały się one swego rodzaju wiodącą dyrektywą zawodu adwokackiego.

Postulował też, aby Stowarzyszenie wystosowało apel do Sejmu o całkowite zniesienie kary śmierci."

\*

„W obiegowej opinii zawód adwokata należy do jednych z najbardziej intratnych w nasz kraj. Lokowany jest pod względem dochodów wprawdzie za prywatną inicjatywą, ale za to przed lekarzami, dyrektorami czy pracownikami nauki. Na ile opinia ta jest zgodna z rzeczywistością?” Tymi słowami rozpoczął swój artykuł pt. *Finansowe paradoksy* Łukasz W. Górski w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” (nr 184 z dnia 18—20 września br.).

Autor stwierdza dalej, że „jest wśród adwokatów grupa tuzów, naprawdę nieźle zarabiających, zarobki jednak większości przedstawicieli tej profesji, w tym zwłaszcza młodych, niewiele odbiegają od aktualnej przeciętnej krajowej. Mowa tu oczywiście o oficjalnych dochodach, albowiem — a myślę, że nie zdradzę żadnej tajemnicy — tak jak w wypadku kilku innych wolnych zawodów i tu funkcjonują tzw. «prezenty», wręczane obrońcy przez klienta np. po korzystnym dla niego rozstrzygnięciu sprawy. Jedni nazywają to ładnie: środkami na nieprzewidziane taryfą koszty sprawy, inni natomiast — bez ogródek — dodatkowym wynagrodzeniem za podjęcie się obrony przez znanego i dobrego adwokata lub po prostu za «chodzenie» wokół interesu klienta. Oczywiście, rozpatrując tę swojego rodzaju dwoistość tylko na gruncie moralnym, trudno ją zaakceptować (...).” Autor wypowiedział dalej pogląd, że „gdyby system wynagrodzeń tej grupy zawodowej w dostatecznym stopniu uwzględniał specyfikę zawodu, indywidualne predyspozycje, wkładany wysiłek oraz inwencję”, to nie byłoby prawdopodobne zjawisko nie kontrolowanych dodatkowych zarobków adwokatów. Łukasz W. Górski przedstawił obowiązujący system finansowy w adwokaturze pisząc, że „zdawałby on egzamin w praktyce, gdyby jednocześnie wszystkie regulujące go zasady i przepisy były zgodne z poczuciem sprawiedliwości. A, niestety, tak nie jest” — i autor publikacji wyjaśnił, w wyniku analizy taksy adwokackiej, dlaczego tak jest.

W końcu autor zaznaczył, co następuje:

„Przeanalizować by można jeszcze kilka innych czynników, mających wpływ na funkcjonowanie, poza oficjalnym, dodatkowego źródła dochodów adwokatów. Chociażby pobierany od tej grupy, a nie znany już od wielu lat pozostałym obywatelom podatek od wynagrodzeń czy też system naliczania składek ubezpieczeniowych (...). W najbliższych tygodniach Sejm podejmie debatę nad nową ustawą o adwokaturze. Dobrze by było, gdyby wraz z wejściem jej w życie uregulowano także sprawy materialne palestry. Podwójna moralność bowiem nie służy ani adwokatom, ani ich klientom.”

\*

W artykule pt. *Adwokaci w walce ze spekulacją* pióra Krzysztofa Górskiego („Życie Warszawy” nr 220 z dnia 22 września br.) omówiono uchwałę Stowarzy-

szenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich z siedzibą w Łodzi, podjęta na rozszerzonym zebraniu zarządu tej organizacji. W uchwale tej poddano ostrej krytyce rządowej projekt ustawy o spekulacji, wniesiony do Sejmu. Autor uznał, że tezy uchwały oraz elementy dołączonej do niej analizy prawnej projektu warte są zaprezentowania, co też w powołanym artykule uczynił, pisząc m.in.:

„W konkluzji autorzy (uchwały) stwierdzają, że kompleks proponowanych rozwiązań (wzmoczona represyjność, tryb przyspieszony i związane z nim ograniczenia prawa do obrony, zwiększenie roli czynnika nieprawniczego, rezygnacja z nadzoru prokuratorskiego, rozszerzone uprawnienia kolegów karno-administracyjnych) jest sprzeczny z powszechnymi żądaniami modelowych zmian prawa karnego. Dlatego też adwokaci postulują odrzucenie w całości projektu ustawy oraz rozważenie nowelizacji kodeksu wykroczeń i ewentualnie kodeksu karnego. Podzielając konieczność podejmowania energicznych działań antyspekulacyjnych — stwierdzają w uchwale — uważamy, że można skutecznie zwalczać spekulację, nie naruszając praw obywatelskich (...). Wnioskiem generalnym autorów (uchwały), wiążącym niejako poszczególne zarzuty, jest stwierdzenie, że jedynie zasadnicza reforma społeczno-gospodarcza uwzględniająca prawa rynku (...) może wyeliminować z życia społecznego lub przynajmniej zepchnąć na margines zjawisko spekulacji.”

Jak wiadomo, Sejm uchwalił ustawę o zwalczaniu spekulacji po gruntownej „obróbce” projektu rządowego w komisjach sejmowych.

\*

Zostało reaktywowane Stowarzyszenie Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom „Patronat”, mające ponad 70-letnią tradycję, z którego działalnością związanych było po 1905 r. bardzo wielu adwokatów.

O celach tego Stowarzyszenia dawniej i dziś poinformowało w rozmowie ze Stanisławem Gajewskim (b. ambasadorem PRL w Paryżu), przewodniczącym tymczasowego zarządu, czasopismo łódzkie „Odgłosy” (nr 39 z dnia 27 września br.), nadając jej tytuł *Więźniowie także są ludźmi*.

W dniu 16 września br. spotkał się z przedstawicielami „Patronatu” Minister Sprawiedliwości S. Zawadzki, a przedmiotem rozmowy delegacji „Patronatu” były zasady wzajemnej współpracy z resortem sprawiedliwości.

Stowarzyszenie „Patronat”, które w Polsce Ludowej zaraz po wyzwoleniu w 1945 r. wznowiło działalność, zostało w 1948 r. zlikwidowane przez ówczesne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. W obecnym tymczasowym zarządzie Stowarzyszenia działa członek jego władz z okresu międzywojennego i w czasie okupacji adw. Karol Pędowski.

Aktualne zadania „Patronatu” po ukonstytuowaniu się statutowych organów Stowarzyszenia sformułował S. Gajewski następująco:

„Chcemy poprzez odwoływanie się do opinii publicznej wpływać na humanizację warunków w polskich więzieniach. Chcemy sprawić poprawę żywienia, wyrugowanie wypadków bicia więźniów, zaniechanie pracy więźniów w kopalniach. Chcemy działać jawnie i niezależnie pod warunkiem, że będziemy mieli prawne możliwości do działania. Wybrani działacze „Patronatu” uznani przez Ministerstwo Sprawiedliwości muszą mieć prawo swobodnego dostępu do więźniów. Musimy mieć także warunki materialne do niesienia skutecznej pomocy. Przewidujemy także pomoc prawną i posługi religijne. Chcemy zachować niezależność „Patronatu” od władzy, gdyż „Patronat” przed wojną mimo subwencji państwowych także był niezależny.”



\*

„Życie Warszawy” (nr 260 z dnia 7—8 listopada br.) podało komunikat Polskiej Agencji Prasowej o odbytym w dniu 6 listopada 1981 r. plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich. Plenum to m. in. przyjęło rezygnację prof. Adama Łopatki z funkcji prezesa ZG ZPP i na jego miejsce powołało w wyniku tajnego głosowania nowego prezesa w osobie adw. Zdzisława Czeszejki-Sochackiego, posła na Sejm.

\*

Według informacji rzecznika prasowego Ministerstwa Sprawiedliwości szef tego resortu min. Sylwester Zawadzki powołał Specjalną komisję do zbadania przyczyn i przebiegu buntu przeszło 1000 więźniów w zakładzie karnym w Kamińsku w województwie olsztyńskim. W komisji tej, której przewodniczącym został I zastępca ministra sprawiedliwości Tadeusz Skóra, weszli m. in. przedstawiciele Polskiego Stowarzyszenia Penitencjarnego oraz przedstawiciele adwokatury.

\*

W „Gazecie Prawniczej” (nr 19 z dnia 1 października br.) zamieszczono rozmowę z prezesem NRA prof. drem Kazimierzem Buchalą, przeprowadzoną przez redaktora S. Milewskiego. Prawie półtorej kolumny tekstu tej rozmowy, zatytułowanego *Na czyste wody*, nie da się sensownie streścić, można zatem ten wywiad prasowy tylko zasygnalizować z zaznaczeniem, że jego trzon stanowiły tak zwane umownie sprawy socjalno-bytowe adwokatury, dokuczliwie odczuwane przez środowisko adwokackie. W toku tej rozmowy podniesiono zarazem małe zaangażowanie adwokatury w sprawie publicznej. Prezes NRA wyjaśnił źródło tego stanu rzeczy następująco:

„(...) Adwokatura była jeżeli nie ignorowana, to nie doceniana. W słowach wyrażano się pięknie o potrzebie dobrej adwokatury, a faktycznie stanowisko organów administracji państwowej świadczy, że to niezalatwanie wielu słusznych spraw adwokatury w ciągu minionej dekady było wynikiem nieufności do adwokatury. Adwokat był tym, który przeszkadzał w szybkim zakończeniu sprawy, w wydaniu surowego wyroku lub dojściu do głosu prymatu polityki nad prawem, był traktowany jako zbędne ogniwo (...). Trzeba dodać, że i sposób wyboru organów adwokatury nie był najlepszy, toteż hamowało to dochodzenie do funkcji w adwokaturze ludzi najbardziej wartościowych. Poza tym ta pewna bezsilność wpływała negatywnie na wielu ludzi. Uważano, że szkoda czasu i atłasu, bo i tak się nie załatwi, że adwokatura nie ma siły przebicia ze swoimi słusznymi sprawami, co prowadziło do bierności (...)”.

Za główne zadanie w toku kadencji prezes NRA uznał doprowadzenie do uchwalenia przez Sejm ustawy o adwokaturze.

\*

„Kurier Lubelski” (nr 223 z dnia 16 listopada 1981 r.) opublikował wywiad prasowy z adw. Ferdynandem Rymarzem, rzecznikiem prasowym Lubelskiego Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich. W wywiadzie tym, zatytułowanym *Wywołać społeczny rezonans*, adw. F. Rymarz wyjaśnił rodowód i cele wspomnianego Stowarzyszenia. Rozmówca wyjaśnił m. in., że powołanie

Stowarzyszenia nie oznacza odrzucenia przez jego członków udziału w pracach samorządu adwokackiego, jakim jest rada adwokacka. Zadania i cele Stowarzyszenia F. Rymarz określił następująco:

„(...) inspirowanie i popieranie inicjatyw społecznych i prasowych, podnoszenie znaczenia adwokatury w wymiarze sprawiedliwości i w całym środowisku prawniczym, kształtowanie właściwych postaw etycznych, udzielanie pomocy prawnej organizacjom zawodowym i społecznym, współpraca z innymi środowiskami, np. (...) Związkiem Literatów Polskich, wyższymi uczelniami. Samorząd (adwokacki) natomiast zawsze był raczej administratorem, zarządcą naszej działalności. Choć oczywiście rady adwokackie mają w założeniach znacznie rozleglejsze zadania, nie zawsze mogły je realizować, czasem z różnych względów nie chciały. Z samorządem (adwokackim) jesteśmy w układzie partnerskim, ba, odczuwamy ze strony Rady (lubelskiej) pomoc i wsparcie. Nasze wzajemne stosunki można w lapidarnie określić tak: samorząd dba o ciało adwokatury, Stowarzyszenie o duszę.”

Z wywiadu wynika, że do zarządu Stowarzyszenia weszli adwokaci: Jerzy Muchorowski (przewodniczący), Andrzej Słaski, Edward Młynarski, Wiesław Kamiński i Witold Rychter. Stowarzyszenie miało swój udział w wydaniu przez Krajową Komisję Koordynacyjną uchwały na temat udziału obrońcy w postępowaniu przygotowawczym. Impulsem do wydania uchwały była — jak mówi F. Rymarz — ustawa o zwalczaniu spekulacji. Postępowanie przyspieszone (przewidziane w tej ustawie — dop. mój S. M.) uniemożliwia oskarżonemu swobodny wybór adwokata, a obrońcy nie pozwala na rzetelne przygotowanie się do sprawy. Jest to sprzeczne z ratyfikowanymi przez PRL Międzynarodowymi Paktami Praw Człowieka.”

\*

W „Głosie Pracy” (nr 236 z dnia 2 grudnia 1981 r.) zamieszczono notatkę informacyjną pt. *Toga i pióro* na temat działalności Ośrodka Badawczego Adwokatury i działających z jego inicjatywy klubów zainteresowań pozazawodowych adwokatów, m. in. Klubu Pisarzy i Publicystów, który „zgrupował ponad sześćdziesięciu adwokatów, chwytających za pióro po zdjęciu togi”. Jak wynika z notatki, adwokaci-pisarze podjęli ostatnio trzy ambitne zamierzenia. „Na kolejnym spotkaniu członków Klubu (28 listopada ub.r.) postanowiono przygotować wielką antologię anegdoty sądowej, rozpocząć pracę nad monografią »Dzieje adwokatury w Polsce« i zorganizować sesję historyczną na temat »Adwokatura polska w latach 1939-1945«. Wszystkie te zamierzenia oparte są na współpracy z Ośrodkiem Badawczym Adwokatury. Planuje się także przygotowanie cieszących się popularnością wśród czytelników »pitawali«, obejmujących najciekawsze procesy polityczne i karne lat powojennych.”

\*

„Życie Warszawy” (nr 284 z dnia 5-6 grudnia 1981) opublikowało komunikat Polskiej Agencji Prasowej pt. *Rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości o wydarzeniach w zakładzie karnym w Kamieńsku*. W związku z buntem więźniów we wspomnianym zakładzie karnym w dniu 5 listopada 1981 r. minister sprawiedliwości powołał specjalną komisję do ustalenia przyczyn i przebiegu wypadków w tym zakładzie karnym, której ustalenia i wnioski zostały m.in. przedstawione w oświadczeniu Ministerstwa Sprawiedliwości na konferencji w dniu 13 listopada ub.r. Do składu tej komisji został powołany również przedstawiciel adwokatury, mianowicie wiceprezes NRA adw. Jerzy Biejał.

\*

Na łamach tygodnika „Kultura” (nr 49 z dnia 6 grudnia 1981 r.) Henryk Nowogródzki w artykule pt. *Adwokat i kolce* zakwestionował legalność dwóch uchwał NRA, a mianowicie uchwały w sprawie zasad wykonywania zawodu w zespołach adwokackich przez emerytów i rencistów oraz adwokatów w wieku emerytalnym, tudzież uchwały w sprawie ograniczenia pułapu zarobków adwokatów.

Co się tyczy pierwszej sprawy, to w artykule czytamy: „Współczesny polski adwokat, gdy ma kiepską metrykę urodzenia, nie może włożyć togi, chociażby chciał bronić brata, przyjaciela, towarzysza politycznego, człowieka, który szczególnie tej obrony potrzebuje. Nie może, bo zdarto z niego togę na mocy uchwalonego przez Naczelną Radę Adwokacką regulaminu (...). Regulamin ten — całkowicie bezprawny — stworzył emerytów przymusowo wyrzuconych poza burłę aktywnego życia i działania w adwokaturze. Nie będę nużył wywodem o bezprawności tego regulaminu. Wystarczy, gdy tak go określił Zjazd Adwokatury w Poznaniu w styczniu br. (tj. 1981 — przyp. mój S. M.), wzywając Radę Naczelną do jego uchylecia. Ale Rada Naczelna nie uchyliła. Przesunęła tylko tzw. pułap wieku z lat 70 na siedemdziesiąt pięć. Pułap więc pozostał i sprawa, jakże zgubna dla adwokatury i społecznie szkodliwa, pozostała jako skłócająca adwokaturę i jątrząca”.

Z ostrą oceną ze strony autora spotkała się też uchwała NRA dotycząca ograniczenia pułapu zarobków adwokatów i następstw tego ograniczenia na wymiar emerytur adwokackich.

I kwestia ostatnia w tym swoistym pamflicie:

„NRA przeznacza dla emerytów, tych, którzy są na «zasłużonym odpoczynku» (...), tytułem uzupełnienia do emerytury, niezależnie od jej wysokości — złotych 300 (słownie: trzysta) miesięcznie. Kwota ta jest pomniejszana o sto złotych składki płaconej przez adwokata-emeryta na rzecz Rady Adwokackiej swojej Izby. A proszę posłuchać, jak się ta kwota 300 zł nazywa. Otóż nazywa się — zapomogą! Kwota pochodząca ze składek adwokackich, płaconych od lat kilkudziesięciu przez tych adwokatów, nazywa się zapomogą”.

Relacjonując główne wątki artykułu H. Nowogródzkiego, nie da się ukryć, że w środowisku adwokackim, zwłaszcza w stolicy, stał się on przysłowiowym kijem w mrowisku.

\*

„Życie Warszawy” (nr 274 z dnia 24 listopada 1981 r.) opublikowało komunikat Polskiej Agencji Prasowej, według którego minister sprawiedliwości prof. Sylwester Zawadzki spotkał się w dniu 23 listopada 1981 r. z prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich adw. drem Zdzisławem Czeszejko-Sochackim. Omówiono problemy merytoryczne i organizacyjne współdziałania Ministerstwa Sprawiedliwości ze Zrzeszeniem Prawników Polskich.

\*

„Trybuna Ludu” (nr 298 z dn. 18-19 grudnia 1981 r.) zamieściła komunikat Polskiej Agencji Prasowej zatytułowany *Funkcjonowanie prawa w czasie stanu wojennego*. Mowa w nim była o odbytej w dniu 18 grudnia 1981 r. naradzie prezesów sądów wojewódzkich poświęconej problematyce prawnej stanu wojennego.

oraz zadaniom organów wymiaru sprawiedliwości. W informacji tej m.in. podano: „Stan wojenny stawia przed organami wymiaru sprawiedliwości zadania szczególnej wagi. Poświęcony był im referat podsekretarza stanu (w Ministerstwie Sprawiedliwości) Tadeusza Skóry. Do zadań tych zaliczono przede wszystkim prawidłowe stosowanie norm prawnych stanu wojennego: przepisów dekretów o stanie wojennym, o przekazaniu do właściwości sądów wojennych spraw o niektóre przestępstwa, o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego oraz dekretu o przebaczeniu i puszczaniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń”.

W nadanym w dniu 17 grudnia 1981 r. przez telewizję wywiadzie z przedstawicielami prokuratury wojskowej podano m.in., że w doraźnym, karnym postępowaniu sądowym adwokaci jako obrońcy oskarżonych pełnić mają normalne funkcje obrończe. Należy jednak dodać, że od zapadłych wyroków w tym postępowaniu nie przysługują skazanym środki odwoławcze (z wyjątkiem rewizji nadzwyczajnej).

s. 171.

## **KRONIKA**

### I.

## Kronika centralna

### 1. Wręczenie odznaczeń państwowych i adwokackich

W dniu 8 września 1981 r. odbyła się w siedzibie Rady Adwokackiej w Warszawie uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych i odznaki adwokackiej adwokatom wymienionym w komunikacie, jaki został umieszczony w nrze 10—12 „Palestry”.

Przybyłych na to spotkanie, w tym także Ministra Sprawiedliwości, powitał na wstępie prezes Naczelnej Rady Adwokackiej prof. dr adw. Kazimierz Buchała. Dekoracji odznaczonych adwokatów dokonał Minister

Sprawiedliwości prof. dr Sylwester Zawadzki, który w swym wystąpieniu złożył wyróżnionym adwokatom serdeczne gratulacje. Następnie prezes NRA wręczył odznaki „Adwokatura PRL” przyznane kilku adwokatom.

W imieniu odznaczonych kolegów za przyznane wyróżnienia wyrazy podziękowania złożył adw. S. Gąsiorowski (Izba olsztyńska) oraz w imieniu własnym adw. S. Dryjski (Izba warszawska).

### 2. Utworzenie Koła Adwokatów Posłów na Sejm

Na posiedzeniu Prezydium NRA w dniu 8 września br, postanowiono utworzyć przy Naczelnej Radzie Adwokackiej — w wykonaniu uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatury w styczniu 1981 r. — Koło Adwokatów

Posłów na Sejm PRL i członków tego Koła zapraszać na posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej.

Kierowanie pracami Koła powierzone wiceprezesowi NRA posłance adw. Marii Budzanowskiej.